NR. 287 (4217)

Po konfiskacie nakład drugi

Warszawa, NIEDZIELA 21 Września 1930 r.

Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Do wyborów staje

JEDNOLITY FRONT
Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu,

obejmujący: POLSKĄ PARTJĘ SOCJALISTYCZNĄ,
POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE „WYZWOLENIE",
STRONNICTWO CHŁOPSKIE,
POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE „PIAST",
NARODOWĄ PARTJĘ ROBOTNICZĄ.

Wszyscy ludzie pracy fizycznej i umysłowej, wszyscy robotnicy miast i wsi głosują na listę

ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU

Bandycki napad na tow. Niedziałkowskiego

Wczoraj około godz. 11-ej rano do stołu dziennikarskiego w bufecie sejmowym, przy którym siedział redaktor naszego pisma, b. poseł tow. **Niedziałkowski,** w towarzystwie sprawozdawczyni sejmowej jednego z pism warszawskich, podszedł znienacka kierownik agencji prasowej „Iskry", płk. Wyżeł - Ścieżyński, który uderzył tow **Niedziałkowskiego** grubą laską przez głowę, sięgając ponad głową siedzącej obok dziennikarki.

Z rany, zadanej tow Niedziałkowskiemu, polała się obficie krew.

W tej chwili przybiegło kilku naszych towarzyszów siedzących przy innym stole, którzy zareagowali na bandycki napad.

Napastnikowi odebrano laskę, poczem opuścił gmach Sejmu.

OŚWIADCZENIE

Wobec napadu, dokonanego wczoraj na mnie przez p. pułk. w rezerwie ŚCIEŻYŃSKIEGO, oświadczam co następuje:

1) siedziałem przy stole t. zw. dziennikarskim wraz z jedną z koleżanek, kiedy wszedł do sali były pułk. ŚCIEŻYŃSKI;

2) ponieważ NIE WIEDZIAŁEM o tem, że p. ŚCIEŻYŃSKI i „STIEGLITZ" z feljetonu wczorajszego „ROBOTNIKA" — to są akurat te same osoby, — nie zająłem żadnej postawy obronnej i rozmawiałem dalej z moją sąsiadką;

3) p. były pułk. ŚCIEŻYŃSKI uderzył mnie raptownie, NIE MÓWIĄC DO MNIE ANI SŁOWA — laską po głowie poprzez plecy siedzącej obok mnie kobiety;

4) zanim zdążyłem przejść na drugą stronę stołu, gdzie stał p. pułk. Ścieżyński, był on już BITY PO TWARZY przez siedzących przy sąsiednim stoliku towarzyszy;

5) wspólnie z tow. Zygmuntem ŻUŁAWSKIM osłoniliśmy p. ŚCIEŻYŃSKIEGO, który wołał bez przerwy: „SPRAWA OSOBISTA! SPRAWA OSOBISTA!";

6) powiedziałem następnie p. Ścieżyńskiemu za kogo go uważam, poczem p. Ścieżyński opuścił salę;

7) napad p. Ścieżyńskiego traktuję jako zwykły napad bandycki, który, z natury rzeczy, należy do kompetencji zwykłych sądów.

Mieczysław Niedziałkowski.

KŁAMSTWA PRASY „SANACYJNEJ"

We wczorajszej „sanacyjnej" prasie popołudniowej pojawiły się notatki o napadzie na tow. **Niedziałkowskiego,** starające się w fałszywy sposób przedstawić p. pułk. **Ścieżyńskiego** w roli bohatera.

W czasie zajścia nie było ani jednego „sanacyjnego" dziennikarza; stąd wniosek logiczny, że takie przedstawienie sprawy wyszło od samego p. pułk. Ścieżyńskiego.

Stwierdzamy, że:

1) P. pułk. **Ścieżyński** uderzył tow. **Niedziałkowskiego** laską w głowę, wywołując ranę, długości przeszło cala. Dlaczego prasa „sanacyjna" pisze o uderzeniu w twarz—nie wiemy. Być może, że pułk. Ścieżyńskiemu chodzi tylko o zasłonięcie w ten sposób faktu, że sam został spoliczkowany przez tow. Baranowskiego.

2) Tow. **Niedziałkowski** nie mógł wydobyć brauninga, gdyż wogóle takowego nie miał, jak i żaden z obecnych przy zajściu towarzyszy.

MARSZ. DASZYŃSKI DO IRENY KOSMOWSKIEJ

Do pani **Ireny KOSMOWSKIEJ,**
b. posłanki,
obecnie w więzieniu na Zamku
w Lublinie.

Pani Ireno!

Pragnę z całego serca przyłączyć się do wielkiej liczby Polaków i Polek, którzy chcą w tej chwili wyrazić Pani głęboki dla Niej szacunek i uznanie dla Pani charakteru i pracy całego Jej życia.

W tej chwili nie jest Pani w Polsce duchowo odosobnioną od ludzi, którzy kochają wolność i wiedzą, jaką potęgą moralną jest godność i prawo człowieka i obywatela.

Obyśmy to wkrótce mogli Pani osobiście powiedzieć.

Ręce Panine ściskam.
Ignacy Daszyński.

Warszawa, 19 września 1930.

IRENA KOSMOWSKA zwolniona z więzienia za kaucją 500 zł.

Obrona b. posłanki ob. **Ireny Kosmowskiej,** skazanej przez Sąd pierwszej instancji na karę 6-miesięcznego więzienia, wniosła do Sądu apelacyjnego wniosek o zmianę środka zapobiegawczego.

Wczoraj na posiedzeniu tajnem Sąd uchwalił wypuścić ob. **Kosmowską** na wolność za kaucją 500 zł.

Ob. **Kosmowska** powróciła wczoraj do Warszawy. Na dworcu witało Ją grono osób z leaderami „Wyzwolenia" na czele. Obywatelce **Kosmowskiej** wręczono kwiaty.

Rozruchy w Sowietach nie ustają

Ryga (A. T. E.) 20 września. W zagłębiu *Donieckiem* ponownie wybuchły rozruchy robotników, zmobilizowanych do pracy w kopalniach węgla.

Na stacji *Jasinowataja* zbuntowało się 500 robotników, których zatrzymano kilka dni na dworcu z powodu braku wagonów. Robotnicy, którym nie dostarczono żywności zburzyli urządzenie stacji, wtargnęli do miejscowego sowietu i pobili przedstawicieli władzy.

„Komsomolskaja Prawda" donosi, że wśród robotników zagłębia Donieckiego szerzy się agitacja kontrrewolucyjna i że hasła kontrrewolucyjne znajdują podatny grunt wskutek trudności aprowizacyjnych.

Dziennik żąda ukarania wyższych przedstawicieli władzy w zagłębiu *Donieckiem*, którzy dopuścili do dezorganizacji tak ważnego dla gospodarstwa sowieckiego ośrodka przemysłowego.

Reakcja finansjery amerykańskiej

NA ZAPOWIEDZI ZAMACHU HITLEROWCÓW

Londyn (A. T. E.) 20 września. Donoszą z Nowego Jorku, że w amerykańskich kołach finansowych daje się zauważyć silne zaniepokojenie z powodu krążących uporczywie pogłosek o możliwości przewrotu w Niemczech.

Ambasada niemiecka w Waszyngtonie, oraz konsulat generalny w Nowym Jorku otrzymują ustawicznie telefoniczne i pisemne zapytania w tej sprawie.

Sytuacja uległa pewnej poprawie w późnych godzinach wieczornych po ogłoszeniu przez „Associated Press" kategorycznego dementi.

Eksplozja fabryki chemikalji

Berlin (A. T. E.) 20 września. Donoszą z Wiesbadenu, że dziś około czwartej i pół rano w fabryce chemikalji dr. Waltera w Amoeneburg wydarzyła się z niewiadomej przyczyny eksplozja. Ogień szerzył się z przerażającą szybkością, a akcja ratunkowa napotyka na poważne trudności.

Smiertelne szczątki Andréego w drodze do Sztokholmu

Londyn, (A. T. E.) 20 września. Donoszą ze Sztokholmu, że śmiertelne szczątki Andree'go i jego towarzyszy zostały wczoraj przeniesione na statek, który odpłynie do Sztokholmu. Wczoraj odbyło się w katedrze w Tromsö nabożeństwo żałobne za duszę tragicznie zmarłych badaczy okolic polarnych.

WYWIADU p. Piłsudskiego nie będzie

Wbrew doniesieniom niektórych pism, dzisiejsza prasa prorządowa nie przyniesie tradycyjnego pasztetu niedzielnego p. Premjera. Podobno stało się to z przyczyny p. Miedzińskiego, który zażądał jednotygodniowego urlopu wypoczynkowego.

...„Wrzask twój dźwięk marny, a nie żadna myśl — nie krzykiem lecz czynem, nie mordem lecz nastrojem wszystkich stoi Rzeczpospolita. Tyś zwierzę, a nie duch — i, zanim przeminie lat dziesięć, ty sam lud twój zdradzisz!"

(Krasiński, Nieboska).

Na fundusz „ROBOTNIKA"

Zebrane w Państwowej Fabryce Karabinów przez tow. A. Szymańskiego 12 złotych.

L. S. zł. 10. K. R. zł. 5. W. Reczko zł. 5. Z. J. zł. 2.50.

5 października Dzień Młodzieży Robotniczej

KAZIMIERZ DŁUSKI DO KOŃCA ŻYCIA BYŁ SOCJALISTĄ

Od jednego z przyjaciół Kazimierza Dłuskiego otrzymujemy charakterystyczny wyjątek z listu, pisanego 26 sierpnia 1929 r. W odpowiedzi na list, w którym przyjaciel d-ra Dłuskiego stwierdza, że przekonania tego ostatniego są niezłomne, dr. Dłuski pisze:

„...Czytam uwagę, że przekonania moje są niezłomne. Tak jest w istocie i, jeśli mi wolno uchylić rąbek osobistej psychiki, to powiem, że jestem z tego dumny, że stanowi to radość mego życia, a szczególniej, gdy już jestem w wieku sędziwym i gdy spoglądam na to, co dokoła mnie się dzieje, począwszy od szczytów, a kończąc na nizinach. Tak, 9—10 lat studjów, poświęconych zasadom ekonomji politycznej, począwszy od XVIII wieku, a kończąc na autorach XIX w. (i to należących do rozmaitych szkół) przekonały mnie niezbicie, że ustrój, oparty na własności prywatnej, jest w swej historycznej, jak też socjologicznej treści z gruntu fałszywy i niesprawiedliwy, i z tej racji — w ten lub inny sposób, szybciej, czy prędzej, musi być zmieniony. Do partji żadnej osobiście nie należę, ale zawsze bronię P.P.S., a na wybory daję parę groszy w miarę możności..."

NOCNE WIZYTY

REWIZJE W KRAKOWIE.

Donoszą nam z Krakowa, że policja dokonała ubiegłej nocy rewizji u kilkudziesięciu naszych towarzyszów, szukając broni. Znaleziono stary karabin i starą szablę!!

REWIZJE W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

O północy, z dnia 16 na 17 września r. b., z polecenia miejscowego starostwa, dokonano rewizji domowej u kilkunastu naszych towarzyszów w mieście i na wsi w poszukiwaniu broni i bibuły.

Mimo wielkiej gorliwości, nic nie znaleziono, prócz... rewolweru u oficera rezerwy, b. legjonisty, który winien go posiadać, w myśl rozkazów M. S. Wojsk.

ODEZWA PRZEDWYBORCZA CH. D.

Ukazała się odezwa przedwyborcza Chrześcijańskiej Demokracji.

Na wstępie odezwa daje rzeczywisty obraz ciężkiego położenia kraju zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym i piętnuje, że „czynniki odpowiedzialne, miast szukać rozwiązania tych ciężkich zagadnień na drodze pokojowych reform, pchają kraj do nowych i tragicznych walk wewnętrznych".

Dalej odezwa potępia politykę rządów sanacyjnych i specjalnie podkreśla ostatnie posunięcia, pchające kraj do wojny domowej.

Odezwa wzywa do zgody i kończy się szeregiem żądań, z pośród których na pierwszem miejscu jest żądanie utworzenia rządu opartego o zaufanie narodu, żądanie trwałych rządów pod kontrolą parlamentu, poszanowanie prawa i moralności w życiu publicznem i t. d.

POKWITOWANIE

Na fundusz wyborczy.

Z. J. zł. 2.50.

Na Zarząd Główny T.U.R.

Wacław Załoga i Bronisław Sikora składają zł. 10.

A p. Słonimski się nudzi...

Oswojony anarchista, p. Antoni Słonimski, w ostatniej swojej kronice tygodniowej w „Wiadomościach Literackich" oświadcza, że nudzi go cała sprawa uwięzienia kilkunastu byłych posłów polskich. Urąga, dla bezstronności, i tym dziennikarzom, którzy „każą się cieszyć, że tych posłów aresztowano", jak i tym, którzy „podsycają w naszych sercach święty ogień oburzenia przeciw łamaczom „praworządności". Słowo praworządność p. Słonimski zaopatruje cudzysłowem, dla większego efektu humorystycznego, i upomina, aby „w tej zabawie gawiedzi" nie brać udziału ani po jednej ani po drugiej stronie.

Natomiast wylicza inne „krzywdy, stokroć prawdziwsze od aresztowania kilkunastu polityków": a więc zbrodnie popełniane na dzieciach ze Studzieńca — tu ociera łezkę — więzienie tysiąca komunistów, a więc ludzi również ideowych i t. d.

Ależ panie Słonimski, nie chodzi o to, czy ci politycy są męczennikami czy nie, czy śpią na gołej desce czy na poduszce, czy biją pluskwy czy tylko pchły, — jakkolwiek i te figle, zarządzone przez eks-kolegę więźniów, powinneby Pana jako dowcipnisia obchodzić. Nie chodzi o to, czy pańska znana powszechnie miłość bliźniego ma być w tym wypadku zaangażowana, ani o to, co jest większą krzywdą: zaaresztowanie kilkunastu czy tysiąca ludzi. Wypadek ten powinien Pana interesować właśnie jako literata. Sprawy komunistów i dzieci ze Studzieńca są znane i proste, pod względem myślowym, że tak powiem, załatwione, podobnie jak wylew, trzęsienie ziemi, zwycięstwo szybkobiegacza N. lub K., mogą nas chwilowo przez swoje pobliże zająć czy nawet zaniepokoić, ale ideowo nic nie znaczą. Podzielam awersję p. Słonimskiego do zwykłej polityki i polityków i sam dawałem tej awersji wyraz o wiele dawniej niż on, ale w tym wypadku nie widzę, żeby cały spór był „podobny do kłótni na boisku futbalowym" i żeby to była „niewielka różnica, czy wygra ów klub czy inny". Już sam fakt, że nie mogę p. Słonimskiemu dowieść tutaj czarno na białem, iż różnica jest kolosalna, i że p. Słonimski nie mógłby na to odpowiedzieć bez ogródek,— wystarczy, aby ten właśnie spór polityczny uważać nie za zwykłą „gierkę", lecz za konflikt zasadniczy, głęboki, który dla wszystkich jest jeżeli nie groźny, to przynajmniej—interesujący. Trzeba nie mieć, Panie literacie, żadnego poczucia dramatycznego, albo tłumić je przekorą, czy żądzą oryginalności, aby nie widzieć, że w danym wypadku po obydwu stronach w walce, nie w grze, nagromadziły się ogromne sumy energji potencjalnej, nieobliczalnej w zasięgu, że chodzi ostatecznie o zwycięstwo jakichś wielkich zasad, od którego zależy los Polski, że zanosi się na likwidację świetnej lecz kłamliwej przeszłości, tylko niewiadomo jeszcze czyjej, że jak w r. 1920 różne polskie wykrzykniki zmieniły się znowu w pytajniki, i że obie strony zdają się mieć równą słuszność, — co, jak Panu zapewne wiadomo, jest jedną z wybitnych cech tragizmu sytuacji. I to wszystko miałoby dla Pana, choćby tylko jako dla dramaturga, nie być interesujące? A ów Piłsudski, pochylający się nad obozem swych przeciwników, jak nad pieczoną kurą, z widelcem i nożem w ręku, aby wykroić drugą, trzecią i czwartą „transzę" (do czwartej może się i Pan dostać, Panie Słonimski), czy nie jest dla Pana o wiele bardziej interesującym od p. Mortkowicza, którego Pan rozwałkował na trzy akty swego „Murzyna warszawskiego"? A może nawet od Sacca i Vanzettiego, na których p. Słonimski długi wiersz napisał?

Bo Sacco i Vancetti w oczach p. Słonimskiego to sprawa na poziomie europejskim czy amerykańskim, podczas, gdy rozgrywka Piłsudski—Sejm to „mały prowincjonalny turniej"... Bo p. Słonimski myśli w wymiarach globowych, międzynarodowych, bo zawąchawszy nieco zachodniej kultury, nauczył się z niej tylko tego, coby mu dało możność lekceważenia i gardzenia tem, co się dzieje w kraju, — ten zarozumiały, wiecznie nudzący się, a sam nudny, besserwisser.

Tego rodzaju uwagi, jak jego ostatnia „Kronika tygodniowa" usiłująca zlekceważyć nietylko sprawę, ale i zagadnienie, oczywiście wychodzą na korzyść — stronie fizycznie silniejszej. Nie podejrzewam p. Słonimskiego, by to uczynił rozmyślnie, wszak zachował wszystkie pozory bezstronności, — ale wiem, że byłby tego nie zrobił, gdyby mu w tym wypadku nie szło i zdarcie kiełkującej aureoli z obrońców znienawidzonej przez niego demokracji.

Poczekajmy zresztą do najbliższej Szopki Warszawskiej. Może nadzieja dochodów, które Szopka przynosi, obudzi w zblazowanym p. Słonimskim spóźnione zainteresowanie, zwłaszcza, że i sprawa sama do tego czasu zapewne się rozstrzygnie...

Karol Irzykowski.

PRZED WYBORAMI

WRĘCZENIE SPISÓW WYBORCÓW PRZEWODNICZĄCYM KOMISYJ OBWODOWYCH.

W sobotę 20 b. m., stosownie do kalendarzyka wyborczego, Magistrat m. stoł. Warszawy ukończył prace przy spisie wyborców do Sejmu i Senatu, a mianowicie przy ułożeniu urzędowego (podług kolejności domów) i abecadłowego spisów.

W sobotę rano sporządzone spisy wyborców Magistrat rozesłał wszystkim przewodniczącym obwodowym komisyj wyborczych, w liczbie 371, do ich mieszkań, wraz z odpowiednim listem. Spisy wręczono za pokwitowaniami.

LOKALE OBWODOWYCH KOMISYJ WYBORCZYCH.

Obecnie odbywa się ostateczne meblowanie lokali obwodowych komisyj wyborczych, otwarcie których nastąpi 27 b. m. Lokale czynne będą od godz. 4 pp. do g. 10 wiecz, w celu umożliwienia wyborcom sprawdzenia, czy są wniesieni na listy wyborców. Wszelkie reklamacje z tego tytułu trzeba będzie składać na ręce przewodniczących właściwych obwodowych komisyj wyborczych.

TRUDNOŚCI W ODNAJDYWANIU CZŁONKÓW KOMISJI OBWODOWYCH

LIST TOW. J. RUTKIEWICZA.

Zostałem wyznaczony, jako członek Komisji wyborczej Warszawy, obwód Nr. 306.

W piśmie okólnem, jakie otrzymałem od p. Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej, p. Karyory, miałem polecone w dniu 20 b. m. skomunikować się z przewodniczącym Obwodu Nr. 306, celem dalszego ustalenia czynności.

Zacząłem nawiązywać kontakt z p. Koernerem (Hoża 49), przewodniczącym obwodu. Na telefoniczne zapytanie o pana przewodniczącego otrzymałem od ojca jego odpowiedź, że syn bawi zagranicą. Uprzejmy informator dodał wszakże, iż porozumiewał się w tej sprawie z p. przewodniczącym Karyorym i otrzymał odpowiedź, by kierować członków Obwodu do zastępcy.

Zastępcą, według obwieszczeń, jest p. Snarski (Widok 22), udałem się więc pod powyższy adres, by w myśl pisma okólnego, dziś 20-go, nawiązać kontakt z zastępcą przewodniczącego.

Od dozorcy domu nr. 22 przy ul. Widok dowiedziałem się, że p. Snarski mieszka pod nr. 22 mieszkania, w lokalu p. Zawidzkiego.

Od służącej p. Zawidzkiego dowiedziałem się, że p. Snarski mieszka w mieście powiatowem Grójcu przy ulicy Laskowej nr. 1.

Wobec tego, że komisje nie rozporządzają funduszem rozjazdowym, a nie mając pewności, czy moja jazda wydałaby pozytywny rezultat, — rezygnuję ze skomunikowania się w dniu dzisiejszym z obu wymienionymi członkami komisji. Mam jednak obawę, czy w innych obwodach nie dzieje się coś podobnego i wobec tego podaję to do wiadomości publicznej.

Jan Rutkiewicz

Różana 61.

członek Komisji Wyborczej Nr. 306.

OSKARŻENIE TOW. CIOŁKOSZA

Redakcja „Vorwärtsu" berlińskiego, dowiedziawszy się z prasy polskiej, że aresztowanego b. pos. tow. **Ciołkosza** oskarżają o zdradę stanu z powodu jego odczytu, wygłoszonego w Berlinie, nadesłała nam dwa numery swego pisma, w których znajdują się sprawozdania z tego odczytu, a w liście do nas redakcja zaznacza, że

„tow. Ciełkosz w żaden sposób w najmniejszym stopniu nie zrobił nic takiego, coby można było uważać choćby za początek próby jakiegoś planu projektu zarysu do przygotowania przypuszczalnej zdrady stanu".

Zdanie niewątpliwie ciężkie, ale jakże zjadliwe i kompromitujące dla dyktatora i jego satelitów!

PROTEST ZWIĄZKU DEMOKRATYCZNEGO KOBIET

Na zebraniu dn. 19 b. m. Związek dał wyraz uczuciom kobiet polskich wobec wyroku, wydanego na pełną zasług obywatelskich ob. **Irenę Kosmowską**, b. posłankę „Wyzwolenia"; wyrażając protest przeciw jątrzącym społeczeństwo zarządzeniom.

Robotnicy fabryki Bat'a pracują 5 dni w tygodniu

Międzynarodowe Towarzystwo reklamy „Rudolf Mosse" podaje, że w fabrykach obuwia firmy Bat'a od dn. 13 b. m. zaprowadzony ma być pięciodniowy tydzień roboczy.

STAN ZDROWIA TOW. IZY ZIELINSKIEJ

Z całego kraju i z zagranicy, a zwłaszcza z Paryża, gdzie tow. **Iza Zielińska** zaszczytnie jest znana w kołach emigracji polskiej i kół socjalistycznych ze swej owocnej i zawsze całkiem bezinteresownej działalności, otrzymujemy zapytania o obecne Jej zdrowie.

Zapewnić możemy, że tow. **Iza Zielińska** otoczona jest najstaranniejszą i troskliwą opieką. Odłamki granatu nie zostały dotąd usunięte, co budzi naturalnie obawy.

Mamy nadzieję, że stan zdrowia rychło się poprawi i tow. Iza z właściwą energją i zaparciem się siebie stanie do pracy.

S. O. S.

STRASZNA BURZA

Paryż, 20 września. — Z północno-zachodniego wybrzeża francuskiego donoszą o niebywałych burzach. Łodzie rybackie pośpiesznie podążają do portów. Również transportowiec, który wyruszył w pierwszą podróż próbną, musiał zawinąć z powrotem do portu. Wiele okrętów znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie na pełnem morzu i wysyła rozpaczliwe sygnały SOS. (U).

SPÓR PRASY SANACYJNEJ O 300 MANDATÓW

Przed kilku dniami rządowy **„Czerwoniak"** puścił w świat hasło wyborcze B. B. — **300 mandatów!** Ale oto drugi organ rządowy **„Czas"** pisze, że to jest wiadomość zmyślona przez prasę... opozycyjną!

„Owe 300 mandatów są jednym z humbugów opozycyjnych, umyślnie wypuszczonych" — pisze „Czas". Rządowy „Czerwoniak" został naraz pismem opozycyjnem.

Ale te „dyskusje" w rodzinie sanacyjnej, to wypieranie się 300 mandatów przez organ rządowy—zapowiadają wesołe epizody w smutnej akcji wyborczej, prowadzonej przez Piłsudskiego.

WYJAŚNIENIE URZĘDOWE W SPRAWIE PIKILISZEK

Minister reform rolnych p. Staniewicz nadesłał nam wyjaśnienie w sprawie Pikiliszek z prośbą o wydrukowanie go na podstawie przepisów prasowych z 1919 r.

Prośbie tej nie możemy uczynić zadość, a to dlatego, że 1) wyjaśnienie przewyższa rozmiarami dwukrotnie artykuł o Pikiliszkach, który zresztą przedrukowaliśmy z „A. B. C." i źródło to wskazaliśmy, 2) minister Staniewicz nietylko wyjaśnia, ale też polemizuje.

Wyjaśnienie min. Staniewicza sprowadza się do punktów następujących:

1) Państwo przejęło na własność $2/3$ Pikiliszek (własność nieobecnych Żłobina i Piotrowej) za $2/3$ szacunku w cenie 134.530 zł.

2) Pozostałą trzecią część majątku Państwo odkupiło na podstawie dobrowolnej umowy z właścicielem R. Wojewódzkim za 250 tys. zł.

3) Min. Staniewicz zwrócił się do marsz. Piłsudskiego z prośbą o zamianę ośrodka Świątniki na inny, ponieważ Świątniki zostały upatrzone na cele opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą. Piłsudski zgodził się pod warunkiem, że zamiana odbędzie się zgodnie z istniejącemi przepisami.

Min. Staniewicz na własną odpowiedzialność nakazał wydzielić z maj. Pikiliszek ośrodek, którego wartość równałaby się wartością Świątnik, oszacowanych na 105 tys. zł. Taką działkę o obszarze 135.235 hekt. zaproponował Piłsudskiemu, na co ten wyraził swą zgodę.

W końcu min. Staniewicz oświadcza, że zwrócił się do Prezesa Najwyższej Izby Kontroli z prośbą o niezwłoczne zarządzenie specjalnej kontroli nad tranzakcją dokonaną przez p. ministra a wyniki tej kontroli posłużą do ustalenia osobistej odpowiedzialności ministra reform rolnych.

Do sprawy maj. Pikiliszek powrócimy jeszcze.

JAK NIEMCY ROZPRASZALI manifestację pierwszomajową

Na wiosnę 1917 roku w związku ze zbliżającym się 1-ym maja P. P. S. postanowiła zorganizować w Warszawie manifestację uliczną,, skierowaną przeciwko okupantom.

Rzeczywiście 1-go maja w godzinach popołudniowych zebrało się na Marszałkowskiej koło Wilczej kilkaset osób, które śpiewając pieśni rewolucyjne i **wznosząc okrzyki antyniemieckie** ruszyły Marszałkowską w stronę Dworca Głównego.

Pochód przez nikogo nie napastowany, dotarł do skrzyżowania Marszałkowskiej z Alejami Jerozolimskiemi.

Tu jednak już Niemcy byli w pogotowiu.

Wzdłuż Al. Jerozolimskich stały karabiny maszynowe i klęczeli żołnierze z bronią gotową do strzału.

Lecz **ani jeden strzał nie padł!**

Natomiast na czoło pochodu uderzyli w nieznacznej zresztą liczbie ułani, zbrojni w lance. Mimo, że tłum się opierał i szarpał z nimi, jeźdźcy wnet rozszczepili czoło pochodu, a wówczas na manifestantów rzucili się hurmem niemiecy policjanci, i agenci policyjni, którzy bijąc pałkami i waląc pięściami, rozproszyli bezbronny tłum.

Przypominam sobie doskonale oburzenie, które zapanowało wśród towarzyszy po rozpędzeniu manifestacji na brutalność, na „barbarzyństwo" Niemców.

Sam również w tem mniemaniu przebywałem przez lat wiele.

Lecz dziś?!

Dziś, niestety, muszę całkowicie zmienić moją ocenę ówczesnych wypadków.

Oglądałem zbliska ułana, który pierwszy wjechał między tłum: twarz skupiona lecz spokojna, oczy zimne, czujne, uważne. Wykręcając nieustannie konia wlewo i wprawo, ostrzem lancy rozpychał manifestantów, ale raczej groził niż kłuł. Za nim jechali jego koledzy tak samo opanowani i zrównoważeni.

Niemcy nie przelali krwi napróżno i to podczas straszliwej wojny w obcem, wrogiem mieście.

Wystąpili stanowczo, otwarcie, po męsku i z zimną krwią, z rozwagą i umiarem dopięli celu.

Mieli naprawdę siłę i siły tej użyli, **nie popadając w histeryczny szał, w furję ataku, w bezmyślne zezwierzęcenie.**

To, niestety, muszę Niemcom przyznać po latach wielu...

K. S.

OTWARCIE WYSTAWY INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI

Dziś, o godz. 12-ej w południe w kamienicy Baryczków (Stare Miasto 32) nastąpi otwarcie wystawy sztuki ludowej, zorganizowanej przez Instytut Propagandy Sztuki.

Wystawione będą najciekawsze okazy strojów ludowych — barwne zapaski, haftowane i wyszywane gorsety, kożuchy i angierki, hafty krakowskie, nowosądeckie i krakowskie, tkaniny wileńskie i nowogródzkie, misterne wycinanki — kurpiowskie „Łeluje" i „Monstrancje", malowane garnki, dzbany i misy, rzeźbione w drzewie przedmioty użytku domowego, słomiane wyroby z Wołynia i Wilna, krakowskie zabawki, inkrustowane i metalem nabijane bogate torby, palice, siekierki, zgardy i pasy huculskie, naiwne świątki góralskie i ‚Chrystusy frasobliwe' o prostej polichromji, obrazy na szkle malowane i ozdoby cerkiewne — wszystkie te przedmioty, w których zdobienie wkładali artyści-samoucy całą swoją bogatą fantazję, w prosty rysunek prymitywnie barwiony, zaklinając swoje naiwne wyobrażenia o świecie.

Zadaniem instytutu jest zainteresowanie jaknajszerszych mas ludności sztuką za pomocą organizowania wystaw — stałych i objazdowych, docierających do najdalszych zakątków kraju.

Niskie ceny biletów duże zniżki dla organizacji robotniczych umożliwią wszystkim zobaczenie ciekawych artystycznych wytworów sztuki ludowej.

DZIAŁ PRAWNY

PRZEPIS PRAWNY CZY KROK PRZEDWYBORCZY?

Ogłoszone w Dzienniku Ustaw z dn. 16 b. m. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej „o karach dla ochrony swobody wyborów" musi zainteresować każdego obywatela, ponieważ stanowi ono bardzo poważne posunięcie przedwyborcze Rządu.

Dla wyjaśnienia sprawy i zrozumienia całokształtu należy ją przedstawić przedewszystkiem chronologicznie i w związku z innemi ustawami.

Jeszcze w styczniu 1919 r., t. j. w przededniu pierwszego Sejmu Ustawodawczego, wydane zostało prawo, mające na celu obronę wolności wyborów i zabezpieczenie wykonywania obowiązków poselskich. Prawo to mówi o przeszkadzaniu wyborcom urzeczywistnienia prawa wolnego wyboru do Sejmu, podburzaniu do przeciwdziałania wyborom, nakłanianiu wyborców zapomocą poczęstunku, daru, obietnicy korzyści albo podstępu do głosowania na rzecz nakłaniającego lub wskazanej osoby, a także przyjmowanie w tym celu daru i t. d. Ochraniało ono również zebrania przedwyborcze i wyborcze, karząc winnych przeszkadzania czynnościom zebrań przedwyborczych, nadużyć przy przyjmowaniu i obliczeniu głosów, ukrycia, uszkodzenia lub sfałszowania list wyborczych.

Obejmowało ono zarówno **osoby prywatne, jak i urzędników,** na co wskazywało powtarzane w kilku artykułach określenie „zapomocą nadużycia władzy". Kara normalna za powyższe przestępstwa była przewidziana do **jednego roku więzienia,** a tylko przy przestępstwach karalnego przeszkadzania czynnościom zebrań przedwyborczych (gwałt, teror, nadużycie władzy itd.), oraz przy fałszowaniu list wyborczych, protokułów i tego rodzaju dokumentów, dochodziła do 3 lat domu poprawy.

Ustawa ta obowiązywała wszystkich obywateli do dnia 13 marca roku bieżącego, to jest do chwili ogłoszenia innej ustawy „o ochronie swobody wyborców **przed nadużyciem władzy urzędników".** Kiedy Sąd Najwyższy szeregiem orzeczeń uchylił pewną ilość mandatów poselskich, jako będących wynikiem nadużyć, ówczesny Minister Sprawiedliwości, p. Feliks Dutkiewicz, w obronie praworządności wyborów i zabezpieczenia ludności przed możliwością nadużyć władz administracyjnych na przyszłość, wystąpił z projektem Ustawy **specjalnej z obostrzeniem odpowiedzialności urzędników** za przestępstwa, uniemożliwiające prawidłowe i zgodne z ustawą dokonywanie czynności wyborczych.

Ustawa ta została uchwalona dn. 12 lutego r. b. i dawała dostateczne poręczenie, iż następne wybory odbędą się w warunkach ścisłej kontroli kraju nad ich prawidłowością.

Tak więc do dnia 16 b. m. obowiązywały **dwie ustawy:** jedna ogólna — w stosunku do wszystkich obywateli, druga — specjalna, surowsza, w stosunku do urzędników. Skoro Sąd Najwyższy w szeregu orzeczeń ustalił, iż ze strony władz administracyjnych dokonane zostały w zaskarżonych wypadkach nadużycia ze strony poszczególnych organów administracji lokalnej, to jako naturalna odpowiedź w obronie praworządności i zagwarantowanej przez konstytucję wolności wyborów, musiała być uchwalona ustawa specjalna — urzędnicza.

Nowe Rozporządzenie Prezydenta z dnia 16 b. m. „o karach dla ochrony swobody wyborców" uchyliło obie ustawy i wprowadziło na ich miejsce **nowe prawo.** Zestawienie Rozporządzenia z uchylonemi ustawami może dopiero wyjaśnić stanowisko Rządu. A więc przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż Rozporządzenie wylicza czyny przestępcze, dokonane przy wyborach **identycznie** niemal z Ustawą poprzednią, t. j. skierowaną przeciwko nadużyciom urzędników. Główne różnice pomiędzy poprzednią ustawą a Rozporzędzeniem polegają na tem, że:

a) Ustawa z dn. 12 lutego r. b. skierowana była specjalnie przeciwko urzędnikom, Rozporządzenie zaś obejmuje **wszystkich obywateli,** a więc urzędników i nieurzędników;

b) opuszczone lub zmienione zostały nader ważne przepisy z ustawy o odpowiedzialności urzędników;

c) wysokość kary za przestępstwa przy wyborach jest w stosunku do poprzednich uchylonych obu ustaw znacznie powiększona;

d) został zmieniony okres przedawnienia i tryb (sposób) postępowania.

Przystępując do rozbioru Ustawy, należałoby podać w wątpliwość zarówno potrzebę nowego Rozporządzenia, jak i czas jego wydania. Wybory w latach 1919, 1922 i 1928 odbyły się ze strony ludności w całym kraju z zupełnem spokojem pod rządem ustawy z roku 1919, która przewidywała naogół karę **do jednego roku** więzienia; spraw o przestępstwa przeciw wyborom nie było wcale lub bardzo niewiele. Zdawałoby się zatem, że społeczeństwo nie dało żadnych podstaw do wydania nowej ustawy, któraby przewidywała za też same czyny karę **do lat pięciu domu poprawy!** Zaznaczyć należy, iż kara ta została znacznie podniesiona nawet w zestawieniu z Ustawą przeciwko nadużyciom urzędników, która przecież jako ustawa **specjalna,** wywołana koniecznością, już i tak wyznaczyła surowe kary na winnych urzędników. Tak więc, gdy Ustawa ta za niektóre czyny wymierzała karę do lat trzech lub aresztu do roku, to Rozporządzenie, skierowane nie przeciwko przestępcom — urzędnikom (którzy winni być bardziej odpowiedzialni, jako przedstawiciele władzy administracyjnej państwa), lecz i przeciwko zwykłym obywatelom podnosi karę do lat pięciu. Kara ta jest **ogólna za wszystkie** czyny karalne z wyjątkiem jednego, za który kara nietylko nie została zaostrzona, lecz — owszem — złagodzona. **Czynem tym jest „bezprawne zapoznanie się z treścią cudzego głosu" przy tajnem głosowaniu.** W ustawie „urzędniczej" za czyn tego rodzaju urzędnikowi groziła kara **aresztu do jednego roku;** pg. Rozporządzenia karany będzie on tylko grzywną do 5.000 złotych. Ten jedyny wypadek obniżenia kary obudzić winien niezwykłą czujność. Nietykalność tajemnicy głosowania stanowi podstawę wolności głosowania; bez tej nietykalności niema prawidłowych wyborów, boć przecie każdy obywatel znajduje się w rękach administracji, która w ten czy inny sposób „zapłacić" może za takie, czy inne głosowanie. To też obniżenie kary **jedynie za to właśnie przestępstwo** uznać należy za krok b. niesłuszny i niesłychanie obniżający wagę całego prawa.

Zresztą, takich „kroków" jest w Rozporządzeniu o wiele więcej. Stanowią je „dodatki" i „opuszczenia". Oto przykłady:

Ustawa przeciwko nadużyciom władzy urzędników przewidywała: karę do lat pięciu za **dopuszczenie się nadużycia przy zgłaszaniu lub ustalaniu listy kandydatów, lub też unieważnienia bezprawnego deklaracji wyborców, dotyczących zgłoszeń kandydatów** (art. 2 p. c); karą do lat trzech zagrożony był urzędnik, któryby przemocą, groźbą, podstępem lub **innym niedozwolonym sposobem przeszkadzał swobodnemu wykonywaniu prawa zgłaszania kandydatów** (art. 3 p. 6), **a karą znów do lat pięciu urzędnik, któryby w ten sam sposób wywierał wpływ na zgłaszanie kandydatur albo na ich zaniechanie, w szczególności także na umieszczenie lub wycofanie podpisów na deklaracjach, dotyczących zgłoszenia kandydatur** (art. 4 p. b), jak również za ten sam czyn, dokonany przez udzielenie lub obietnicę udzielenia korzyści materjalnej.

Wszystkie powyższe przepisy karne zostały z nowego Rozporządzenia usunięte!

W ten sposób stworzone zostało domniemanie, iż prawodawca na tego rodzaju czyny patrzy przez palce! Boć uchylenie istniejącego przepisu karnego bez zastąpienia go innym zawsze dowodziło i dowodzi, iż czyn ten został uznany za niekaralny i pod tym względem żadnych innych „uzusów" niema.

Usunięcie powyższych przepisów wytwarza lukę niesłychanie niebezpieczną, przez którą przejść mogą wszelkie nadużycia i niedozwolone machinacje urzędników zarówno przy zgłaszaniu i ustalaniu list kandydatów, jak i przy unieważnieniu deklaracji wyborców, dotyczących zgłoszeń kandydatur. Że zaś od takiego czy innego zestawienia list kandydatów przeważnie należy wynik wyborów w danym okręgu, przeto luka w Rozporządzeniu może odbić się fatalnie zarówno na wolności wyborów, jak i na ich wynikach, w szczególności w związku z obniżeniem kary za bezprawne zapoznanie się z tajemnicą głosowania: A dalej. Dawna Ustawa karała urzędnika za wywarcie niedozwolonego wpływu na wynik wyborów, o ile uczynione to zostało przez niego przemocą, groźbą, podstępem lub **innym niedozwolonym sposobem,** nowe Rozporządzenie przewiduje tylko karę za przemoc, groźbę lub podstęp; zdanie mówiące o **„innym niedozwolonym sposobie"** zostało skreślone.

Tak więc np. jeżeli urzędnik przeszkodzi odbyciu zgromadzenia wyborców nie w drodze przemocy, groźby lub podstępem, a chociażby np. przez bezprawne rozwiązanie zebrania, to według ścisłego tekstu Rozporządzenia karze podlegać nie będzie. A urzędnik, jak wiadomo, może mieć poza groźbą, przemocą lub podstępem tysiące niedozwolonych sposobów, by przeszkodzić zgromadzeniu, swobodnemu zgłoszeniu kandydatur, wycofywanie podpisów na deklaracjach, na powstrzymanie danej osoby od głosowania i t. d. Wszystkie tego rodzaju czynności, chociażby zostały przez niego dokonane sposobem niedozwolonym, ujdą mu bezkarnie.

Niedość na tem. Dzięki Rozporządzeniu nawet najbardziej winny urzędnik może liczyć na bezkarność, a to dzięki skróceniu terminu przedawnienia.

Podług dawnej ustawy za przestępstwo, popełnione przez urzędnika, wisiała nad nim kara przez lat 10 od chwili dokonania przestępstwa; dopiero jeżeli upłynął cały ten okres czasu, a do odpowiedzialności karnej pociągnięty nie został, kara za czyn jego ulegała przedawnieniu. Dziś okres ten został przez Rozporządzenie skrócony do lat trzech. Doświadczenie nauczyło nas, że może upłynąć z tych czy innych względów okres trzyletni zanim Sąd Najwyższy rozpozna skargi wyborców i uchyli dokonany wybór, uznawszy czynności urzędnika za nieprawne. Wtedy dopiero może być mowa o odpowiedzialności danego urzędnika ;a gdyby nawet do tego doszło, to prokurator może sprawę umorzyć, nie znajdując podstaw do wszczęcia postępowania karnego. I nie zawsze można będzie decyzję tę zaskarżyć, ponieważ usunięty został mądry i celowy przepis, że za pokrzywdzonego uważać należy każdego wyborcę z danego okręgu, który o przestępstwie doniósł.

Z powyższego wynika, iż Rozporządzenie nie tylko niezmiernie stępiło ostrze ustawy, skierowanej przeciwko nadużyciom urzędników, lecz nawet ją w wielu wypadkach złamało. Natomiast w stosunku do całej ludności nieurzędniczej niesłychanie **wzmocniło ono bez żadnego powodu represję karną,** wprowadzając karę do lat pięciu domu poprawy i stosując ją do takich nawet przestępstw, jak chociażby usiłowanie złożenia głosu przez osobę do głosowania nieuprawnioną.

Kto wie, jak społeczeństwo nasze jest mało uświadomione pod względem prawnym, ten pojmie, do czego doprowadzić może tego rodzaju przepis. W normalnych warunkach prawo, nawet najsurowsze jest możliwe, ponieważ sądy, od których zależy jego stosowanie mogą zawsze stworzyć normę karną, odpowiadającą wymogom sprawiedliwości ;lecz w chwilach ciężkich zmagań partyjnych i ostrych rozstrzygnięć wewnętrznych — prawo niedostosowane do warunków życia, stanowić może zbędną, a nawet ze względów ogólnych szkodliwą tarczę dla jednych, a ostry miecz przeciwko innym.

Kazimierz Sterling.

PRZEGLĄD PRASY

P. Hołówce do sztambucha.

W związku z demagogicznym listem agitatora wyborczego sanacji p. Hołówki „Gazeta Warszawska" przypomina mu:

„Skoro p. Hołówko na wstępie swego listu pisze, że będąc ostatni tydzień na prowincji, dopiero teraz przeczytał notatkę „Robotnika", dopiero teraz może ją sprostować, to czemu ani on, ani żaden organ sanacyjny dotąd nie sprostował wiadomości naszej (nieskonfiskowanej) o tranzakcji z Pikiliszkami, podanej przed 3 tygodniami, wiadomości (nieskonfiskowanej) „Głosu Narodu" z przed 10 dni o 40.000 zł. dochodu miesięcznego, z tytułu kilku stanowisk, zajmowanych jednocześnie; no i wiadomości (nieskonfiskowanej) zarówno „Robotnika", jak i „Naprzodu" o wysłaniu w 1906 r. p. Hoeckera do Berlina do niemieckich socjalistów po pieniądze?

Należałoby dla porządku i te sprawy wyjaśnić, skoro się odpowiedziało na jedną z ich szeregu".

Precz z kontrolą wydatków!

Prasa opozycyjna notuje pogłoskę, że Rząd ma „zreformować" Najwyższą Izbę Kontroli: **„Naprzód"** wyjaśnia, o co chodzi:

„Na czem ma ta reforma polegać? NIK dostanie wykaz poczynionych wydatków i ma je porównać z odnośnemi pozycjami budżetu, czy cyfrowo zgadzają się. Natomiast wchodzenie w konieczność i celowość wydatków ma być NIK zabronione — poco np. ma dochodzić, czy jakiś wydatek — np. na papierosy czy na bilety dobroczynne — był celowy? Wystarczy, jeżeli jest formalny kwit, sprawa w porządku.

W ten sposób nieznane przez ustawę „luzy budżetowe" mają być wprowadzone „via facti". Przypominamy, że Trybunał Stanu, sądząc sprawę b. ministra skarbu Czechowicza, zażądał od Sejmu oświadczenia się, czy wydatki pozabudżetowe, o które był właśnie oskarżony, były konieczne i celowe. Z natury rzeczy Sejm, nie mogąc zająć się — zresztą nie dopuszczono go do tego — drobiazgowem badaniem tysięcy pozycyj wydatków, polega w tym względzie na sprawozdaniach NIK i wedle jej opinji uchwala albo odmawia zotwierdzenia zamknięć rachunkowych. Z chwilą odebrania NIK tego działu kontroli, Sejm nie będzie w stanie sam jej przeprowadzić, w rezultacie żadnej kontroli nie będzie. A o to właśnie chodzi!

Sprawa ta jest o nadzwyczajnej doniosłości i lepiej cechuje działalność i plany sanacji niż wszystkie jej odezwy i zapewnienia, niż wszystkie orędzia i wywiady, One to zapewniają uroczyście, że walka z Sejmem idzie o zmianę konstytucji, o doprowadzenie do równowagi władz itd. Fałsz! Idzie o nieskrępowany kontrolą dostęp do funduszów publicznych, o użycie ich „luzem" i „bokiem" bez obawy przed odpowiedzialnością nawet papierową".

Główne hasło wyborcze.

„Czas" zaznacza, że głównem hasłem wyborczem będzie: blok rządowy, czy Centrolew. Endecję, chadecję i in. organ konserwatystów sanacyjnych traktuje lekceważąco. Sanację uważa niesłusznie za ostoję „ładu i porządku", Centrolew (słusznie) za radykalizm. „Walka toczyć się będzie o przyszłość losów państwa i narodu polskiego tylko pomiędzy Centrolewem a pomiędzy Bl. Bezp. Chadecja i Endecja to czynniki drugorzędne.

Jak wobec tego wygląda kłamstwo „Przedświtu", że zwycięstwo Centrolewu to zwycięstwo endecji?

Najgorętsze marzenia fabrykantów.

„Prawda" łódzka, organ fabrykantów, tak oto wita aresztowanie b. posłów:

„Marszałek Piłsudski, zarządzając aresztowanie przywódców ataku i osadzenie ich w twierdzy brzeskiej, zrobił to, o czem kilka lat temu marzyli wszyscy, aby ktoś to zrobił. Rządy pomajowe bronią swego stanowiska u steru władzy i usuwają z drogi tych, którzy przeciwstawiają się ich woli zrobienia w tem państwie porządku. Taki obrót sprawy w Polsce przez wiele lat był najgorętszem marzeniem wszystkich".

Wszystkich — od fabrykantów — faszystów do faszystów z B. B. S.

B.

DZIAŁ PRAWNY

ODPOWIEDZI

T. S. WARSZAWA. Czynne prawo wyborcze posiada obywatel, który ma ukończonych lat 21 w dniu ogłoszenia wyborów w „Dzienniku Ustaw“. Ogłoszenie to nastąpiło w dniu 30 sierpnia 1930 r.

S. B. Warszawa — POWĄZKI. O warunkach zapisu do seminarjum nauczycielskiego poinformują Was bliżej w Kancelarji Seminarjum.

A. M-CZ, BIAŁOWIEŻA. 1) W sprawie zasiłku za okres ćwiczeń wojskowych nic już więcej nie uzyskacie.

2) Kwestja uprawnień żon nieślubnych do korzystania ze świadczeń Kas Chorych pod względem prawnym jest nader sporną. Kasa Chorych m. Warszawy wydała we własnym zakresie przed dwoma z górą laty zarządzenie, w którym prawa te żonom nieślubnym zostały przyznane. Praktyka jednak obecna zgodnie z ogólnym reakcyjnym kursem idzie w kierunku odwrotnym. Jak to już było w „Dziale Prawnym“ wyjaśnione, odwołania od decyzji komisarzy Kas Chorych w tego rodzaju sprawach składane są do Urzędów Ubezpieczeń — organu Ministerjum Pracy. Rzecz prosta, niema najmniejszej nadziei, by przy obecnem nastawieniu urzędowej polityki społecznej orzeczenia Urzędu Ubezpieczeń rozstrzygały w sensie dodatnim kwestje świadczeń dla tak zw. żon nieślubnych, chociaż logiczna, społeczna wykładnia przepisów prawa bezwzględnie przemawia za uwzględnieniem roszczeń „żon nieślubnych“.

I. R., GŁUDÓW. Pożyczka zaciągnięta w Kuratorjum przez Waszą żonę stanowi jej osobisty dług. Wobec jej śmierci zobowiązanie do zwrotu zaciągniętej pożyczki przechodzi na dzieci. O ile dzieci są nieletnie, zobowiązane one są, a właściwie ojciec ich, jako opiekun, do płacenia długów z majątku spadkowego w wysokości jednak nie przekraczającej wartości spadku. O ile sukcesorowie są pełnoletni, obowiązani oni są do bezwzględnego płacenia długów, chyba że spadku nie przyjmą lub przyjmą go z dobrodziejstwem inwentarza — w tym ostatnim przypadku obowiązek zapłaty długów ograniczony jest wartością spadkowego majątku.

NADMIAR RĄK DO PRACY

Na świecie jest cokolwiek ciasno. Trudno jest o warsztat pracy, o zajęcie, o chleb. Wszystkie kraje mają tysiące bezrobotnych. Uczuwa się nadmiar rąk.

Kilka jest powodów. Przedewszystkiem postęp techniczny. Maszyna wypiera i zastępuje człowieka.

Następnie... kobieta. Zastępowała mężczyznę podczas wojny, nauczyła się pracy pozadomowej, wciągnęła się do niej, zasmakowała w pewnej samodzielności, no i teraz wyprzeć się nie da. Kobieta więc wystąpiła, jako nowy element konkurencyjny na rynku pracy.

I wreszcie — trzeci powód.

Śmiertelność w krajach cywilizowanych zmniejsza się. Przedłuża się przeciętny okres życia, a przeto przedłuża się przeciętny okres pracy człowieka. Pracujemy zadługo, pracujemy do ostatniego tchu, nie pozwalamy sobie na wczesną emeryturę.

Wycofujmyż się wcześniej z kieratu pracy zarobkowej, zażyjmy kilku lat zasłużonego odpoczynku... Doróbmyż się domku pod miastem z własnym ogródkiem... No i maleńka renta należy się nam na stare lata, na beztroskie dożywanie życia.

To jest osiągalne dla człowieka pracy. Trzeba zabezpieczyć sobie kapitał na starość drogą ubezpieczenia życiowego w P. K. O. Opłacając po kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych miesięcznie na polisę ubezpieczeniową — po latach 20, 25-ciu — będziemy mieli miłą, pogodną, beztroską i uśmiechniętą starość...

Czyż dla tak miłej perspektywy nie warto teraz pracować wydatnie, by móc oszczędzać na budowę portu starości. Stanowczo warto.

Lubicz.

TELEGRAMY

(CIĄG DALSZY ZE STRON. 1-SZEJ).

Z LIGI NARODÓW

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Genewa, 20 września. (ATE). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji politycznej odbył się dalszy ciąg dyskusji nad sprawą mniejszości.

Min. Zaleski złożył deklarację, w której w stanowczych słowach zastrzegł się przeciwko wyzyskiwaniu sprawy mniejszości dla celów politycznych i agitacyjnych, szczególnie gdyby tego rodzaju wystąpienia miałyby być systematycznie powtarzane na każdym posiedzeniu komisji. Tylko Liga Narodów — oświadczył min. Zaleski — jest upoważniona do tego, aby zaproponować poszczególnym rządom ewentualną zmianę obecnej procedury. Dotychczasowe układy przewidują interwencję państwa reprezentowanego w Radzie tylko w tym wypadku, jeżeli zachodzi niebezpieczeństwo naruszenia lub zmiany układów o ochronie mniejszości. Na tem wyczerpuje się w rzeczywistości cała procedura ochrony mniejszości. Państwa, które posiadają mniejszości zgodziły się dobrowolnie na tę procedurę, która później została ulepszona w Madrycie. Państwa te jednak nigdy nie zgodzą się na utworzenie stałej komisji mniejszości. Min. Zaleski oświadczył, iż nie odmawia się zasadniczo od dyskusji nad tą propozycją, zaznacza jednak, czy nie byłoby wskazane wprowadzenie ogólnej ochrony mniejszości, obowiązującej wszystkie bez wyjątku państwa Ligi Narodów.

Minister Marinkowicz poparł wywody ministra Zaleskiego i oświadczył, że zmiana procedury o ochronie mniejszości wymaga zgody zainteresowanych państw.

Delegat Anglji Buxton oświadczył, że sprawa mniejszości musi być rozpatrywana w duchu wzajemnej współpracy a Liga Narodów powinna ograniczać się do roli pośrednika między mniejszością a państwem.

Na zakończenie debaty przemawiał delegat niemiecki Koch-Weser. Oświadczył on, iż komisja polityczna nie ma zamiaru, jak niektórzy mówcy stwierdzali, odgrywać roli zakapturzonej instancji dla ochrony mniejszości. Komisja polityczna ma stworzyć tylko platformę dla dyskusji nad zagadnieniem mniejszości, którem poważnie interesuje się Liga Narodów i które ma duże znaczenie dla pokoju świata. Stworzenie stałej komisji mniejszości, której celowość przez niektórych jest poddawana w wątpliwość, jest uzasadnione choćby z tego względu, że w komisji tej będzie można stale i regularnie omawiać całokształt problematu mniejszości.

Na zakończenie swego przemówienia delegat niemiecki wręczył prezydentowi komisji projekt rezolucji, która zwraca się do generalnego sekretarza Ligi Narodów o umieszczenie w raporcie rocznym na przyszłość wyczerpującego sprawozdania o polityce Ligi Narodów w sprawie mniejszości. Rezolucja wyraża życzenie, aby Rada Ligi możliwie szeroko i liberalnie traktowała skargi mniejszości oraz zastrzega, że Zgromadzenie Ligi Narodów może w późniejszym terminie zrewidować procedurę w sprawie mniejszości uchwaloną w Madrycie.

SZCZĘŚLIWA FRANCJA

Paryż, 20 września. (ATE). Według urzędowych danych statystycznych liczba bezrobotnych we Francji wynosi 904 osoby i zmniejszyła się o 24 w porównaniu z poprzednim tygodniem.

NOWY SZEF REICHSWEHRY

Berlin, 20 września. (ATE). Dziś ukazał się dekret podpisany przez prezydenta Hindenburga, zwalniający generała von Heye ze stanowiska szefa Reichswehry i mianujący na to sanowisko generała von Hammersteina.

Z SĄDÓW

PRZEDAWNIENIE NASTĘPUJE DOPIERO PO 5 LATACH

W związku ze sprawą jednego z pracowników fabryki mebli giętych Thonet Mundus, który złożył skargę do sądu o wypłatę mu należnej zapłaty za godziny nadliczbowe, którą to skargę sąd odrzucił, Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, iż przedawnienie skargi o zapłatę za godziny nadliczbowe pracowników umysłowych następuje dopiero po latach 5-ciu.

I. K.

NIEPOKÓJ PUBLICZNY CZY PANIKA

Przed kilku dniami Sąd Okręgowy po raz drugi rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Robotnika“ tow. *Marjana Murawskiego,* skazanego w swoim czasie na podstawie dekretu prasowego za szerzenie „nieprawdziwych wiadomości“ *na 3 miesiące więzienia.* Przestępstwa tego dopuścił się tow. Murawski dzięki zamieszczeniu w „Robotniku“ sprawozdania z łącznego wiecu PPS i Bundu na Dynasach.

Obrona założyła od wyroku skargę kasacyjną, którą Sąd Najwyższy uwzględnił, uchylając wyrok i sprawę przekazują do ponownego rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu. W motywach orzeczenia Sądu Najwyższego znajduje się wskazanie, iż należy zastosować wobec uchylenia dekretu prasowego art. 263 K. K.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym obrona dowodziła, iż artykuł 263 jest źle przetłomaczony z tekst urosyjskiego, gdzie słowo rosyjskie „trewoga“ — przetłomaczona na „niepokój publiczny“ nie zaś jak być powinno na słowo „panika“. Drukowanie sprawozdania z wiecu ani też rezolucji z wiecu nie mogły wywołać „paniki“; nie może być również mowy o „szerzeniu wieści“, gdyż rezolucja zawiera nie wieści lecz opinje.

Sąd odroczył ogłoszenie wyroku na całą dobę a następnie skazał tow. Marjana Murawskiego na 1 mies. aresztu.

W motywach stwierdzono, iż „rezolucja podana w „Robotniku“ mogła wzniesić panikę.

Sędzia Borowski z kompletu sądowego był innego zdania i złożył votum separatum.

Art. 263 dotąd zawsze był komentowany jako mówiący o panice.

Obrońca tow. adw. Józef Litauer zapowiedział kasację.

I. K.

NOWA KONFISKATA „ROBOTNIKA“

Pierwszy nakład dzisiejszego „Robotnika“ został skonfiskowany za artykuł wstępny, za notatkę o jednym z dygnitarzy oraz za przedruk z „Naprzodu“.

DWA WYROKI ŚMIERCI PRZEZ POWIESZENIE

W Krakowie odbyła się kilkudniowa rozprawa sądowa przeciwko **Kaczmarczykowi i Marji Sowowej,** oskarżonych o wielokrotne morderstwo, oraz napad na plebanję w Hucie Polańskiej. Jan Kaczmarczyk skazany został na śmierć przez powieszenie, zaś Marję Sowową uwolniono od winy i kary.

Również na podstawie werdyktu Sądu przysięgłych w **Stanisławowie,** skazany został na karę śmierci przez powieszenie Antoni **Hemyn** za zamordowanie N. Olekszysyn, którą wciągnął do rzeki i, zanurzywszy jej głowę w rzece, zadusił.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

10.15 — 11.45 Nabożeństwo. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikat meteorologiczny. 13.10 — 15.30 Przerwa. 15.30 Odczyt p. t. „Uprawy przedzimowe“ — wygł. prof. S. Biedrzycki. 15.50 Muzyka. 16.00 Odczyt p. t. „Sprzęt i przechowywanie okopowych“ — wygł. p. Stanisław Barański. 16.20 Muzyka. 16.30 Odczyt p. t. „Jesienne zajęcia bartnika“ — wygł. p. Kazimierz Bajorek. 16.50 Muzyka. 17.10 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.25 Koncert orkiestry. 18.45 Rozmaitości. 19.05 Odczyt p. t. „Kochanka i białe łabędzie“ — wygł. prof. S. Sumiński. 19.25 — 20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 Kwadrans literacki. 20.15 Koncert popularny. 22.00 P. Cezary Jellenta wygłosi feljeton p. t. „Humor i dowcip Warszawy“. 22.15 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy“.

PODZIĘKOWANIE

Związek Zawodowy Robotnic i Robotników Tytoniowych Oddział w Oświęcimiu przesyła tą drogą serdeczne podziękowanie za nadesłane życzenia i gwoździe pamiątkowe z okazjij odsłonięcia sztandaru w dniu 7 b. m.

Równocześnie zwraca się z prośbą do tych, którzy otrzymali gwoździe pamiątkowe, by takowe nadesłali celem wbicia ich na tablicę pamiątkową.

Zarząd Oddziału Zw. Zaw. Tyton.

MIECZYSŁAW WALLIS. 2)

Barcelona

Ale prócz tego oblicza współczesnego i kosmopolitycznego Barcelona posiada również swe oblicze starożytnehiszpańskie i katalońskie. Ażeby je poznać, trzeba poznać stare miasto, jądro, z którego ona powstała, dzielnica, która jest po dziś dzień jej sercem. Trzeba zapuścić się w wąskie, długie, cieniste, podobne do przesmyków górskich uliczki z malowniczymi szyldami i latarniami. Trzeba rzucić okiem na małe, zaciszne placyki ze studniami, przy których kobiety napełniają swe dzbany. Trzeba pójść do mrocznej katedry z jej sklepieniem potężnem i cudnymi płomienno-barwnemi witrażami. Trzeba pójść do kościoła marynarzy **Santa Maria del Mar,** z jego surową i szlachetną fasadą, bogatą późno-gotycką różycą, zgrabnemi ośmiobocznemi wieżyczkami i wspaniałem szeroko rozpiętem wnętrzem o nawach bocznych tak wąskich, że wydaje się niemal jednonawowem.

Trzeba pójść do starych pałaców gotyckich, których fasady i portale, kolumny i łuki pod względem czystości i elegancji linji, pod względem umiaru i szlachetności mają w gotyku mało sobie równych. Trzeba zobaczyć jasnośliczne, promienne, roześmiane **Patio de los Naranjos w Palacio de la Diputación,** gdzie pod strażą baterji cudacznych żygaczy gotyckich, wokoło radośnie pluszczącego wodotrysku, rosną drzewka pomarańczowe, kwitną białe i różowe azalje w wazonach z połyskliwej kolorowej majoliki.

W tych majestatycznych pałacach ze ślicznemi dziedzińcami mieszkali mężowie silnej woli i jaśnej myśli, znawcy świata i ludzi, kodyfikatorzy praw morskich, zdobywcy mórz, którym Barcelona średniowieczna zawdzięczała swą wielkość.

KATEDRA.

W najwyższym punkcie starej Barcelony wznosi się katedra. Jak w Toledo, w Kordowie, w Sewilji, w Tarragonie, od niepamiętnych czasów modlono się z tego miejsca do Boga lub bogów. Przed katedrą znajdował się tutaj meczet. Meczet stał na miejscu dawnej bazyliki wizygockiej. Bazylikę zbudowano na ruinach świątyni rzymskiej, poświęconej Wenerze. Jeszcze dawniej Kartagińczycy, Grecy, Fenicjanie mieli tutaj swe przybytki kultu. Zmieniały się rasy i wiary, formy kultu i kształty architektoniczne, lecz stale w tem miejscu serca ludzi płonęły miłością do Boga, napełniały się czcią i uwielbieniem. W tem najwyższem miejscu wzgórza ludzie zawsze wznosili swą myśl jeszcze wyżej — ku temu, co boskie. (Czy dlatego uważamy, że to, co wysokie, jest lepsze, ponieważ znajduje się ono bliżej przebywającego „na wysokościach“ Boga, czy też dlatego umieszczamy Boga na Olimpie, na górze Synaj lub w niebie, ponieważ to, co wysokie, jest lepsze? Tak, czy inaczej: symbolika tego przeciwieństwa „wysoki-niski“, tych kierunków „do góry - na dół“ przenika całe nasze życie duchowe. Mówimy o „wyższym“ i „niższym“ poziomie etycznym, artystycznym, naukowym, o „wyższych“ i „niższych“ religjach, sztukach, rodzajach literackich, o „wzniosłych“ i „niskich“ uczuciach, o „wyższych“ i „niższych“ organizmach).

Wchodzimy przez jakiś portal i nagle wprost z wrzasku i zgiełku ulicy zanurzamy się w spokój, w ciszę, w chłód, w mrok. Wysoko, w górze płoną nad nami szafiry, ametysty i rubiny maleńkich witraży.

Oczy nasze przywykają powoli do gęstego mroku świątyni. Nad nami rozpina się wspaniałe szerokie sklepienie, przed nami wyrastają, zagradzają nam drogę i widok, podobne do barykady w środku kościoła wysokie ściany prezbiterjum.

Przed ołtarzami niezliczonych kaplic jarzą się bukiety gromnic. Ich światło pada z boku, z tyłu na postacie snujących się po katedrze ludzi, opromienia raz po raz złocistą aureolą czyjaś głowę, pogrążoną w mroku, ukazuje przelotnie w swym blasku jakiś wykrawek twarzy lub ręki, daje efekty rembrandtowskie.

Najbardziej amerykańskie miasto w Hiszpanji posiada najbardziej mistyczną katedrę.

Do katedry przylega spory krużganek, wybrukowany płytami nagrobnemi, pełen kaplic, w których szlachetne płaskorzeźby gotyckie sąsiadują z figurkami gipsowemi współczesnej fabrycznej roboty, z oleodrukowemi przesłodzonemi obrazkami świętych, z papierowemi wycinankami i sztucznem kwieciem (w Barcelonie, mieście przepięknych żywych kwiatów, te kwiaty z materji i papieru są podwójnie przykre).

Pośrodku krużganka — ogród. Wśród palm, araukaryj i słodko pachnących magnolij bije obrośnięta mchem fontanna. Kobiety napełniają przy niej swe dzbany. Obok mała sadzawka, na której pływają gęsi.

RAMBLE.

Stojąc na złocistej kuli, osadzonej na wysokiej kolumnie, patrzy bronzowy Kolumb na Barcelonę. Spoglądając ku morzu, widzi port, molo, latarnię morską, kominy i maszty wielkich okrętów, doki, stocznie, składy, linje kolejowe, dźwigi i mosty przeładunkowe, przedewszystkiem zaś biegnącą równolegle do brzegu szeroką, słoneczną, wysadzona palmami aleje — Paseo Colon („Aleję Kolumba“). Patrząc ku miastu, spostrzega wijącą się przez starą Barcelonę wstęgę bulwarów, zwanych las Ramblas — „Ramble“, ściślej jedną długą ulicę, ciągnącą się od morza do Plaza de Cataluña i po drodze pięć razy zmieniającą swą nazwę.

Po obu stronach Rambli znajdują się hotele, kluby, teatry, magazyny, kina z pstrymi afiszami przed wejściem, restauracje, bary, kawiarnie. Przed kawiarniami na wąskim chodniku stoją małe okrągłe stoliki. Środkiem ulicy biegnie szeroka aleja, wysadzana platanami, dla pieszych.

Im bliżej do Plaza de Cataluña, tem więcej żółtych tramwajów, malinowych, dwupiętrowych, obwieszonych reklamami autobusów, ciężko naładowanych dwukołek, taksówek, zbytkownych aut prywatnych, tem ciżba przechodniów gęstsza w platanowej alei, tem większy ruch, gwar i wrzask.

Sprzedawcy biletów loteryjnych, gazet, koronek, kwiatów, zachwalają swój towar. Czyściciele butów ze stołeczkami pod pachą ofiarowują swe usługi. Muzykanci grają na gitarze. Umalowane dziewczęta robią oko do przechodniów. Księża śpieszą, wachlując powietrze połami szerokich sutann. Gorączkowe tętno współczesnego wielkiego miasta parzy się tutaj z barwnością, gwarnością i wesołością Południa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

W. O. K. R. P. P. S. W poniedziałek, dn. 22 b. m. o godz. 6 wiecz., w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS.

BACZNOŚĆ.

Przewodniczący, Sekretarze i Skarbnicy Dzielnic PPS. w Warszawie.

We wtorek, dn. 23 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się Konferencja Przewodniczących, Sekretarzy i Skarbników Dzielnic P. P. S. w Warszawie. Na porządku obrad: Wybory do Sejmu i Senatu.

Sekretarjat Egzekutywy W. O. K. R. PPS.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA PPS. KOŁO MURANÓW. Dnia 22 b. m. poniedziałek godz. 18 ogólne zebranie Koła.

BACZNOŚĆ REMBERTÓW!

Wszyscy członkowie PPS. zamieszkali w Rembertowie, proszeni są o zarejestrowanie się w miejscowej organizacji, ul. Kolejowa 8 u tow. Olszewskiego.

Rejestracja odbywa się w środę od 6 do 7 i niedziela od 11 — 12.

RUCH ZAWODOWY

We wtorek, dnia 23 b. m. o godz. 6.30 w. w lokalu Rady Zawodowej Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Wydziału Rady Zawodowej. Wszyscy członkowie Wydziału Rady proszeni są o punktualne i niezawodne przybycie.

RUCH KOBIECY

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S., przystępując do pracy wyborczej, wzywa towarzyszki i sympatyczki naszej partji, chcące wziąć udział w pracy, do zgłaszania się w Sekretarjacie Wydziału, Warecka 7 i Leszno 53 codziennie od g. 5 do 7-ej wieczorem.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. We wtorek dnia 23 b. m. o godz. 7 w lokalu Warszawskiego Wydziału, Leszno 53, odbędzie się zebranie członkiń i wprowadzonych gości.

KOŁO KOBIET PRZY DZIELNICY GROCHÓW. W poniedziałek, dn. 22 b. m. o g. - wiecz., w lokalu Oseicka 33, odbędzie się zebranie kobiet.

KOŁO KOBIET MOKOTÓW. W środę, dn. 24 b. m. 1930 r. o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie Koła Kobiet z referatem.

POSIEDZENIE ZARZĄDU WARSZ. WYDZ. KOBIET odbędzie się we wtorek o godz. 8 i pół wiecz. Obecność wszystkich obowiązkowa.

ZEBRANIE ZARZĄDU „KÓŁ SAMOKSZTAŁCENIA ROBOTNIC" odbędzie się dn. 24 b. m. we środę w mieszkaniu tow. Barandejówny.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

CZERWONE HARCERSTWO. Dziś, w niedzielę, dn. 21 b. m. odbędzie się uroczystość odsłonięcia portretu J. Lelewela, patrona 7-ej Gromady harcerskiej (Ochota, Przemyska 18). W programie przemówienia, recytacje i muzyka. Wstęp 1 zł Dla harcerzy 30 groszy.

Co wyświetlają kina?

Atlantic: „Biała Tafu".
Apollo: „Rozkosze niebezpieczeństwa".
Czary: „Pewien młody człowiek" z Ramonem Novarro.
Colosseum: „Lotnik".
Colosseum (mała sala) „Tajny kurjer".
Casino: „Tancerka Cilly".
Capitol: „Parada zachodu".
Filharmonja: „Raj dla kobiet".
Miejski: „Student ze Sztokholmu".
Pola Negli Palace: „Rewja Hollywoodu"
Palace: „Tragedja kochanków".
Pan: „Walc naddunajski".
Riviera: „W szponach handlarzy kobiet".
Splendid: „Pieśniarz gór".
Stylowy: „Rewja Hollywoodu".
Światowid: „Parada miłości".
Tęcza: „Po zachodzie słońca".
Wodewil: „Pat i Patachon jako Pasażerowie na gapę".
Wisła: „Kult ciała".
Znicz: „Sztabskapitan Gubaniew".
As: „Witaj Paryżu".
Forum: „Panienka z wieczorniaka".
Hollywood: „Noc pokusy".
Kometa: „Miłość w kajdanach".
Mewa: „Donżuan który zgrzeszył".
Muza: „Romans księżniczki de Valois".
Lux: „Noce hiszpańskie".
Promień: „Kalifornia".
Petit Trianon: „Zabiłem".
Sokół: „W wirze stolicy świata".
Tombola: „Noce w pustyniach".
Ton: „Romans współczesnej panny".
Uciecha: „Upadły anioł".
Uranja: „Podwójne zwycięstwo".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Kronika stołeczna

WODA PRZEGOTOWANA DLA BEZROBOTNYCH.

W związku z zatrudnieniem przez miasto 500 bezrobotnych w dziale ogrodniczym, zarząd wydziału technicznego Magistratu postanowił nabyć 3 kotły do gotowania i 100 klg. mięty do zaparzania. Zarządzenie to podyktowane jest względami zdrowotnymi, aby uchronić bezrobotnych od picia wody surowej. Kotły te będą uruchomione na terenie robót na krańcach miasta. Podobne urządzenia czynne są już w dziale komunikacyjnym przy robotach brukarskich.

SZKOŁA ZAWODOWA BUDOWY INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH.

W roku szkolnym 1930 - 31 od dnia 1-go października przy Państwowej Szkole Rzemieślniczo - Przemysłowej w Warszawie (Praga) otwiera się oddział budowy instrumentów muzycznych z wytwórnią.

Zapisy przyjmuje Kancelarja Szkoły, Praga, ul. Szeroka 26.

PIERWSZE POCIĄGI PRZEZ MOST ŚREDNICOWY NA WIŚLE.

Kierownictwo robót przebudowy węzła średnicowego spodziewa się, że około jesieni roku bież. będzie można ustalić już ruch pociągów roboczych z prawego na lewy brzeg Wisły przez nowy most kolejowy, którego montaż prowadzony jest intensywnie i ukończony będzie w końcu jesieni roku bieżącego.

Prawie jednocześnie ukończone będą roboty ziemne. Wtedy dopiero nastąpi połączenie otwartego wykopu z tunelem. (PAK).

O TARYFĘ DOROŻEK SAMOCHODOWYCH.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu związku właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie uchwalono zwołać w ciągu miesiąca nadzwyczajne walne zgromadzenie członków związku dla omówienia kwestji taryfowej i podatkowej. Związek jednoczy obecnie około 2000 członków na ogólną liczbę 2.500 właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie.

JEDNOKIERUNKOWY RUCH KOŁOWY PLAC KRASIŃSKICH — FRANCISZKAŃSKA.

W związku ze zmianą szyn tramwajowych na ul. Nowiniarskiej, Placu Krasińskich i Franciszkańskiej, ruch kołowy odbywać się będzie jednokierunkowy. Roboty te potrwają około 10 dni aż do ukończenia obu torów. (PAK).

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO

19-letni Henryk Lis, bez pracy, otruł się esencją octową na rogu ul. Czerniakowskiej i Nowosieleckiej. Desperata w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza.

PRZY PRACY

Przy ul. Dworskiej 25, w gazowni miejskiej II, w czasie manewrowania pociągu towarowego naładowanego węglem spadli robotnicy 33-letni Józef Markowiak i 57-letni Józef Gałka. Pierwszy doznał poranienia głowy, drugi zaś — złamania żeber z prawej strony i potłuczenia klatki piersiowej. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło Gałkę do szpitala na Czyste.

Przy ul. Namiestnikowskiej 1, w rzeźni miejskiej 39-letni Wacław Krzewicki, w czasie pracy zadał sobie toporem cios w lewą stopę, odcinając duży palec. Rannego opatrzyło pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

NAPAD BANDYCKI POD WARSZAWĄ

Wczoraj w nocy 3-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na dom Władysława Lachowskiego w Służewcu (gm. Wilanów). Po steroryzowaniu domowników, bandyci zrabowali 93 zł., 35 mk. niemieckich, 10 rb. złote, 2 rb. srebrne i biżuterję wartości 700 zł. W czasie napadu jeden ze sprawców zranił żonę L. Stefanję nożem w czoło. Bandytę tego Lachowska poznała. Po napadzie sprawcy zbiegli. Odszukaniem ich zajęła się policja.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś odbędą się następujące zawody:

Stadjon Legji godz. 15 dokończenie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych.

Korty Legji godz. 9 — 13 finały turnieju tenisowego o mistrzostwo Armji. Pozatem finał tenisowy drużynowy Legja — Łódzki LTK.

Dynasy godz. 16 Trzeci dzień międzynarodowych zawodów kolarskich.

Boisko Polonji godz. 15,30 mecz ligowy Polonia — Warta.

Tor Legji godz. 10 poranek kolarski Legji.

Agrykola godz. 10 zawody lekkoatletyczne na odznakę PZLA.

Boisko Skry godz. 10 Skra III — AZS. III, Makabi III — Marymont III, Maraton — AKS., Żyrardowianka — Elektryczność.

Boisko Legji godz. 11 Kongresówka — Robur, godz. 16 Legja Ib — Warszawianka Ib.

Boisko Marymontu godz. 11 Marymont II — Warszawianka II.

Boisko Skry godz. 16 mecz zapaśniczy Legja — Skra.

PAAVO NURMI NA MECIE 5 KM. O 1,6 SEKUNDY PRZED KUSOCIŃSKIM

Na stadjonie Legji w Warszawie odbył się w piątek o godz. 5 popoł. oczekiwany z wielkiem naprężeniem pojedynek Nurmiego z gwiazdami polskiego sportu lekkoatletycznego Kusocińskim i Petkiewiczem.

O godz. 5 m. 2 ukazał się przed trybunami Paavo Nurmi, jak zawsze milczący, za nim ukazali się Kusociński i Petkiewicz.

O godz. 5 m. 5 stanęli na starcie zawodnicy. Nurmi w ciemnym kostjumie, Kusociński w białej koszulce i czarnych spodniach, Petkiewicz w białym kostjumie.

Odrazu wysuwa się Nurmi, bezpośrednio za nim biegnie Kusociński, trzeci Petkiewicz. Pod koniec pierwszego okrążenia wysuwa się na czoło Kusociński, za nim o jakieś 10 metrów Nurmi. Zwraca odrazu uwagę, że Petkiewicz biegnie dość ciężko. Nurmi słucha tylko własnego zegarka i biegnie spokojnie jak maszyna. W 5-tej minucie i 12-tej sekundzie mija Kusociński Nurmiego, po krótkiej walce musi mu jednak znów oddać prowadzenie. W piątem okrążeniu Petkiewicz znajduje się o 4 metry za Kusocińskim. Nurmi zaś odbija się na 10 metrów od Kusocińskiego. Petkiewicz pozostaje w tyle.

W tym momencie wydaje się już, że bieg jest zupełnie stracony dla Polaków. Kusociński jednak niesłychanym wysiłkiem zbliża się do Nurmiego i po okrążeniu wśród burzliwych oklasków dołącza się do fińskiego biegacza.

Na dwa okrążenia przed końcem Nurmi dobrowolnie oddaje prowadzenie Kusocińskiemu.

Na prostej, na 200 m. przed metą Nurmi mija łatwo Kusocińskiego, wysuwa się naprzód o 5 m. i z tą przewagą kończy bieg wśród burzliwych oklasków.

Za chwilę megafon ogłasza, że Nurmi przebiegł 5 klm. w 14 m. 54 sek., a Kusociński w 14 m. 55,6 sek., bijąc rekord polski o 4 sekundy.

Petkiewicz daleko z tyłu o 150 m.

Cała publiczność wstaje z miejsc i wita owacyjnie nowego króla polskich biegaczy.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj w jedenastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25.000 zł. na Nr. 51603.

Po 5000 zł. na N-ry 19813 69727 81025 99692.

Po 3000 zł. na N-ry 41021 98751 102006 116727 182878 193620.

Po 2000 zł. na N-ry 27800 66506 173323 184072 192465.

Po 1000 zł. na N-ry 8376 12959 20647 23957 27108 32458 35311 52821 66892 75104 96178 96608 105496 113674 115817 119148 122517 137243 147231 154374 155608 161889 177680 184455 186156 186521 188188 205554 207528.

Po 600 zł. na N-ry 3553 15326 26315 30569 37202 29525 48947 62193 71758 82365 86790 87074 88175 89311 106358 112504 114688 117783 123858 128053 143128 150695 150992 152929 158493 161419 162085 165612 169884 174518 176196 181601 187766 190393 200233 202273 209688.

STAN POGODY

POCHMURNO I DESZCZOWO.

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura +14.5° Cels., wilgotność 87 proc., stan nieba: pochmurno.

Dziś w Polsce: Pochmurno i deszcze począwszy od zachodu kraju. Ciepło. Umiarkowane, na północy silne wiatry, najpierw południowo - wschodnie, potem południowe i południowo - zachodnie; w górach halny.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8 w. „Głupi Jakób"

Letni

o 8 w. „Wszyscyśmy tacy sami"

„ZEMSTA" W TEATRZE „ATENEUM". Teatr „Ateneum" odbywa ostatnie próby z arcydzieła humoru rodzimego „Zemsty" Fredrowskiej. Próbami kierują reż. Chmielewski i Stefan Jaracz, którzy wystąpią w naczelnych rolach komedji: Cześnika i Rejenta. Inne postacie grają: Helena Buczyńska (Podstolina), Eugenja Drabikówna (Klara), Juljusz Łuszczewski (Papkin), Janusz Dziewoński (Wacław), Stanisław Daniłowicz (Dyndalski), Stanisław Żeleński (Śmigalski), Henryk Szletyński (Perełka), Eugenjusz Poreda i Szczepan Baczyński (Murarze). Dekoracje i kostjumy według projektów Ivo Galla.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób".

TEATR LETNI. Codziennie „Wszyscyśmy tacy sami".

TEATR POLSKI. Dziś powtórzenie premjery „Kawaler Papa".

O godz. 12-ej w poł. poranek Leona Wyrwicza.

TEATR MAŁY. Codziennie „Pan Lamberthier".

TEATR „MORSKIE OKO". Codziennie „Same przeboje".

QUI PRO QUO. Rewja „Dwie możliwości".

„ANANAS". Na sali zimowej rewja inauguracyjna „Babie lato"

„UŚMIECH WARSZAWY". (Chłodna 49). Codziennie o godz. 7.30 i 9.45 rewja „Serce Warszawy".

WESOŁY WIECZÓR. „Niebieski walc".

TEATR REWJI „ZNICZ" (Śniadeckich 5). Dziś rewja p. t. „Ach te nóżki".

„DZIKIE OKO" (ul. Dzika 51). Codziennie rewja „Pod gazem". Początek o godz. 7.15 i 10.

TEATR „MIGNON" (Marszałkowska Nr. 81b). Dziś rewja w 18-tu obrazach p. t. „Gdy kobieta mówi nie".

TEATR KOMEDJA MUZYCZNA. (Karowa 18). Codziennie „Izabella".

TEATR LUDOWY (b. Teatr Powszechny, Leszno 82). Dziś o godz. 8-ej wiecz. „Małka Szwarcenkopf".

PORANEK ARTYSTYCZNY LEONA WYRWICZA. Dziś o g. 12 w poł. w Teatrze Polskim odbędzie się poranek artystyczny Leona Wyrwicza. Świetny ten odtwórca roli doktora w „Szwejku" przedstawi się publiczności sam jeden na scenie ze swoim programem, tryskającym humorem. Zapowiedziany występ Leona Wyrwicza wzbudził duże zainteresowanie.

PIERWSZY W WARSZAWIE TEATR DLA DZIECI W HOLLYWOOD. W niedzielę, dn. 21 b. m. o godz. 12.15 po poł. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu „Pierwszego w Warszawie teatru dla dzieci". Dane będzie „Robinson Cruzoe", według arcydzieła Daniela Defoe, w inscenizacji T. Ortyma.

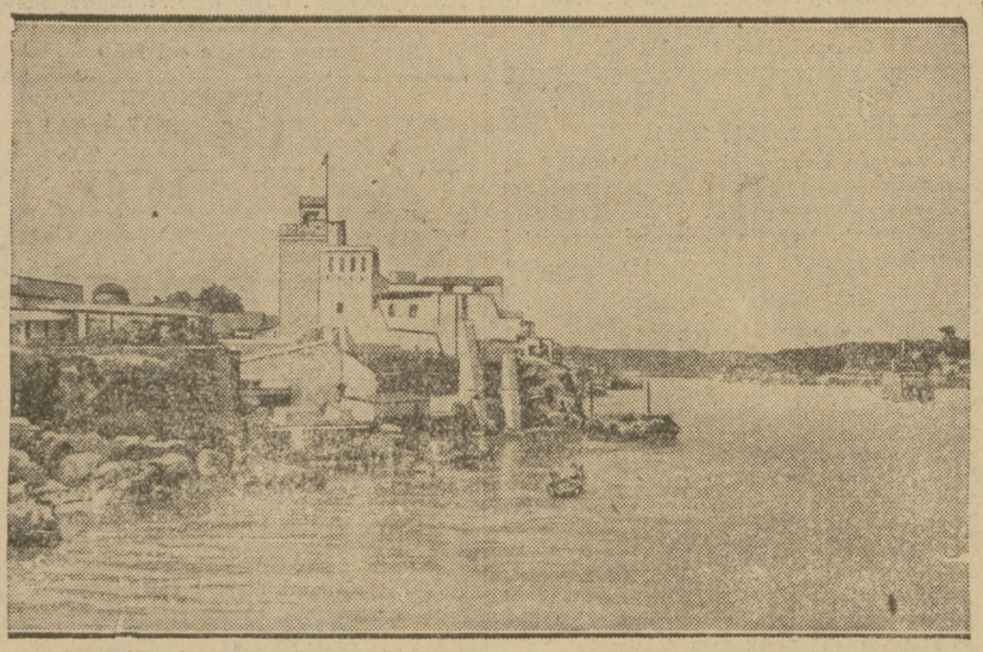
Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Rzeczy ciekawe i aktualne

STRASZLIWY ORKAN ZMIÓTŁ Z POWIERZCHNI ZIEMI DWA PAŃSTWA

CZWARTA CZĘŚĆ LUDNOŚCI SAN DOMINGO ZGINĘŁA

Szczegóły okropnej katastrofy



SAN DOMINGO STOLICA WYSPY HAITI OD STRONY MORZA.

Niedawno przeszedł nad wyspą **Haiti** w Ameryce Środkowej straszliwy cyklon. Cyklon ten szalał z szybkością 135 klm. na godzinę, a jego niszczącej sile nic prawie nie zdołało się oprzeć. Cała wyspa Haiti padła ofiarą niebywałej wichury. Najbardziej ucierpiało samo miasto San Domingo. Cyklon szalał tam prawie cztery godziny, a o jego sile świadczyć może między innemi okoliczność, że niektóre domy wichura porwała z miejsca całkowicie aż do fundamentów.

Oprócz San Domingo zostały nawiedzone przez orkan jeszcze miasta **Neuva Villa, Duarta** i **San Carlos.** Każde z tych miast w poważnej części zostało zniszczone.

Skutki okropnej wichury były straszne. Czwarta część ludności San Domingo zginęła.

Liczba rannych dochodzi do 5 tys. Szkody wyrządzone przekraczają sumę 30 miljonów dolarów. W stolicy prawie połowa ludności jest bez dachu i wystawiona na najstraszniejszą nędzę. Brak żywności, wody do picia i lekarstw. Ulice są jeszcze obecnie niemożliwe do przejścia, wszystkie mosty są zerwane.

RELACJA NAOCZNEGO ŚWIADKA.

I. T. Madsen, kapitan parowca przemytniczego **„City of St. Louis"**, był pierwszym naocznym świadkiem okropnej katastrofy. On był też pierwszym, który mógł podać dokładne relacje o przebiegu nieszczęścia.

Opowiada on, że w drodze do San Domingo zrobiło się nagle ciemno, jak w nocy, powstał okropny szum i świst, coś strasznie pękło we wnętrzu statku, jakby się miał rozprysnąć w kawałki i nagle przerażeni marynarze zobaczyli dziób statku wysoko ponad sobą. Fale wysokie jak domy porwały ich, pogruchotane szczątki masztów i lin spadły na ludzi, a z czarnej dziury, gdzie przed chwilą stał komin, wydobywały się kłęby gryzącego dymu. Sternik leżał wśród rumowiska, przygnieciony odłamkami belek z złamaną podstawą czaszki.

Statek znajdował się na pół mili od portu na pełnem morzu. W pewnej chwili trąba powietrzna odrzuciło go daleko na morze.

„Skok" był tak potężny, że wysokie na 9 metrów molo wraz ze znajdującemi się na niem domami nie było żadną przeszkodą dla statku. To ich ocaliło. „City of St. Louis" jest jedynym statkiem, który uszedł zagłady.

SAN DOMINGO ZWRACA SIĘ DO WSZYSTKICH PAŃSTW Z PROŚBĄ O POMOC.

W związku ze straszną katastrofą Prezydent Republiki San Domingo wystosował do wszystkich państw następujący kablogram:

„Miasto San Domingo uległo kompletnemu zniszczeniu przez huragan. Straty wynoszą przeszło 30 miljonów dolarów. Dotychczas znaleziono przeszło 1000 trupów, z których część musiano spalić z powodu braku ludzi do pogrzebania zwłok. Przeszło 2000 rannych oczekuje pomocy. Środki lecznicze i szpitale są niewystarczające.

Z pod gruzów powalonych domów wydobywają w dalszym ciągu zwłoki zabitych, których liczba osiągnie prawdopodobnie około **5 tysięcy.**

Większa część bezdomnych mieszka w kościołach i gmachach publicznych, które wytrzymały huragan.

Żołnierze czuwają nad porządkiem i spokojem publicznem.

Potrzebujemy jaknajszybciej pomocy we wszystkich dziedzinach i odzywamy się do wszystkich narodów o jej udzielenie".

Podpisano: Eljasz **Brase,** sekretarz stanu spraw zagranicznych.

Niewątpliwie Liga Narodów pośpieszy z pomocą nieszczęśliwemu krajowi.

HAITI I SAN DOMINGO.

Wyspa **Haiti** stanowi pod względem politycznym terytorjum dwóch oddzielnych republik — **Haiti i San Domingo.** Republika **San Domingo** zajmuje wschodnią część wyspy i ma **48.500 km. kw.** powierzchni, podczas gdy republika Haiti **28.000 km. kw.** Natomiast republika Haiti jest pod względem gospodarczym bardziej rozwinięta i o wiele gęściej zaludniona — ma **1.900.000 ludności,** podczas gdy republika San Domingo tylko około **miljona.**

Republika Haiti znajduje się **pod protektoratem Stanów Zjednoczonych,** a republika San Domingo **zachowała nominalnie samodzielność,** aczkolwiek wpływ Stanów Zjednoczonych jest i tutaj przeważający, tembardziej, że cały handel zarówno przywozowy, jak wywozowy, odbywa się prawie wyłącznie z potężną republiką północno - amerykańską. Ludność obu republik stanowią w olbrzymiej większości **murzyni,** których jest tutaj 90 proc., około 9 proc. stanowią mieszańcy (mulaci), reszta przypada na białych różnego pochodzenia. **Pierwotnych mieszkańców wyspy, Indjan, niema już zupełnie.**

Należy jeszcze wspomnieć, że miasto San Domingo jest **najstarszem europejskiem miastem w Ameryce,** gdyż zostało założone w **1496 r.** Klimat wyspy gorący, lecz łagodzony przez wpływ morza, jest cudowny, żyzność gruntu nadzwyczajna, wielkie są też bogactwa naturalne.

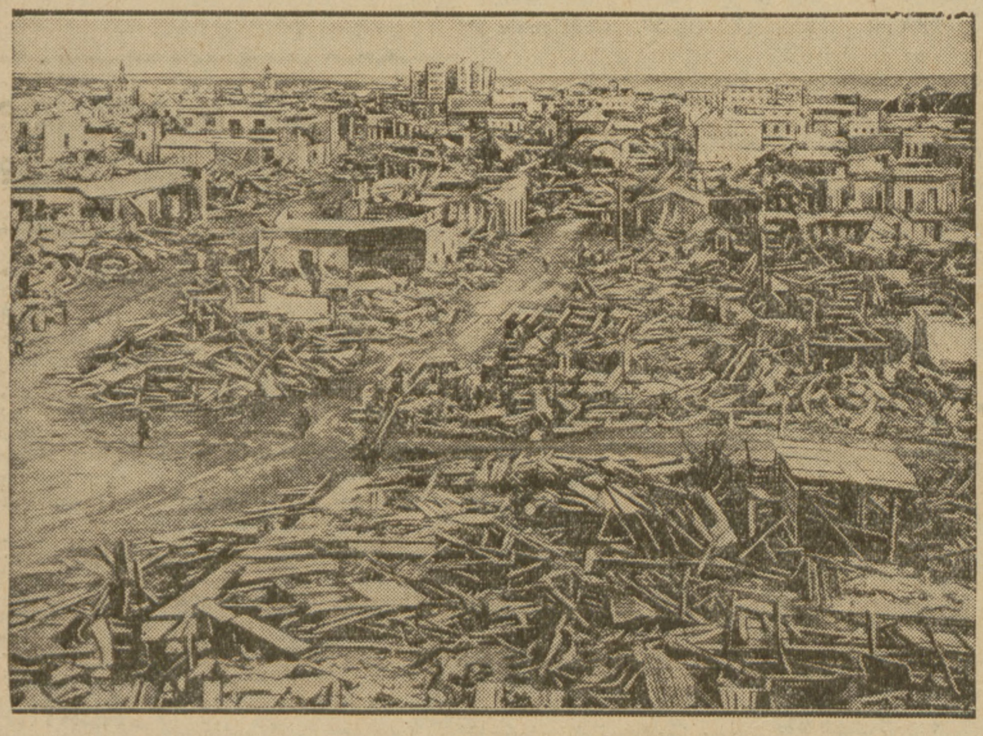
GDZIE SIĘ ZNAJDUJE „GNIAZDO" ORKANÓW?

Straszliwe orkany, z których ostatni spustoszył **St. Domingo,** nie są rzadkością na wyspach, leżących w zatoce Meksykańskiej. Około 200 mil odległe od **Honduras,** a 600 mil od **Kuby,** w pośród morza **Karaibskiego,** leży malutka wysepka **Swan,** najdrobniejsza z pośród posiadłości brytyjskich na archipelagu **Małych Antyllów.** Cała ludność zaledwie kilometr kwadratowy liczącej wyspy, **składa się z siedmiu osób,** pełniących służbę przy obserwatorjum, służącem międzynarodowej żegludze.

Tam kontroluje się wzburzenie morza i powietrza, tam śledzi się powstawanie straszliwych cyklonów. stąd ogłasza się stacjom meteorologicznym na wielkich wyspach oraz na lądzie zbliżające się niebezpieczeństwo.

Ta drobna grupa obserwacyjna na wyspie **Swan** tworzy stałe pogotowie alarmowe, jednakowoż najbardziej uciążliwe są dwa okresy w roku, **czasy zrównania wiosennego i jesiennego.** W tych to dniach krytycznych komenda podaje biuletyny z godziny na godzinę, które natychmiast muszą być podawane dalej drogą telegrafji iskrowej. **Wtedy wszystkie kraje dokoła zatoki Meksykańskiej i morza Karaibskiego i wszystkie wyspy archipelagu Ameryki środkowej, okręty przepływające te wody, czekają z naprężoną uwagą orzeczeń z wyspy Swan.**

Obserwatorzy na wyspie Swan z łatwością obserwują, jak wylęgają się małe „orkanki", swawolnie goniące się wzajem w koło. Czasami jednak te drobne wicherki są początkiem olbrzymich burz. Wówczas depesza z Swan wypłasza okręty ze strefy zagrożonej, każe okrętom zamorskim szukać schronienia w portach lub zatokach, ostrzega miasta, wsie, alarmuje dozorców latarń morskich i mobilizuje całą Amerykę środkową przeciw wrogowi.



WIDOK SAN DOMINGO PO PRZEJŚCIU STRASZLIWEGO CYKLONU.

UPIÓR Z DUESSELDORFU PRZED SĄDEM

POCZĄTEK SENSACYJNEGO PROCESU W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

Nadchodząca zima zainauguruje w Niemczech szereg ciekawych procesów.

Największą sensację wzbudzi proces mordercy düsseldorfskiego, Piotra **Kuertena.**

Śledztwo pierwiastkowe zostało już ukończone.

Starania Kuertena, zmierzające do zaciemnienia i zagmatwania całkiem jasnej sprawy, spełzły na niczem.

Morderca zbyt późno przystąpił do nowej taktyki. Sąd będzie miał jednak do rozstrzygnięcia pytanie, w jaki sposób człowiek, który rozpoczął swoją krwawą karjerę jeszcze w roku 1913, mógł popełniać morderstwa w ciągu 17 lat zupełnie bezkarnie.

Policja, której głównie dotyczy to pytanie, odpowiada, że morderca zmieniał często miejsca zbrodni i pobytu.

Tłumaczenia tego nie można uznać za wystarczające, więc dopiero podczas rozprawy sądowej dowiemy się szczegółów.

STRAJK GENERALNY W BARCELONIE

ZAKOŃCZYŁ SIĘ ZWYCIĘSTWEM ROBOTNIKÓW



W Barcelonie wybuchł onegdaj strajk generalny, proklamowany przez Związki zawodowe. Ruch strajkowy przybrał ogromne rozmiary. Cała komunikacja w mieście została przerwana, do strajku bowiem przyłączyli się również szoferzy, oraz pracownicy kolei podziemnej.

Władze zareagowały oczywiście represjami. Redaktorzy dziennika robotniczego „Solidaridad" zostali aresztowani i uwięzieni.

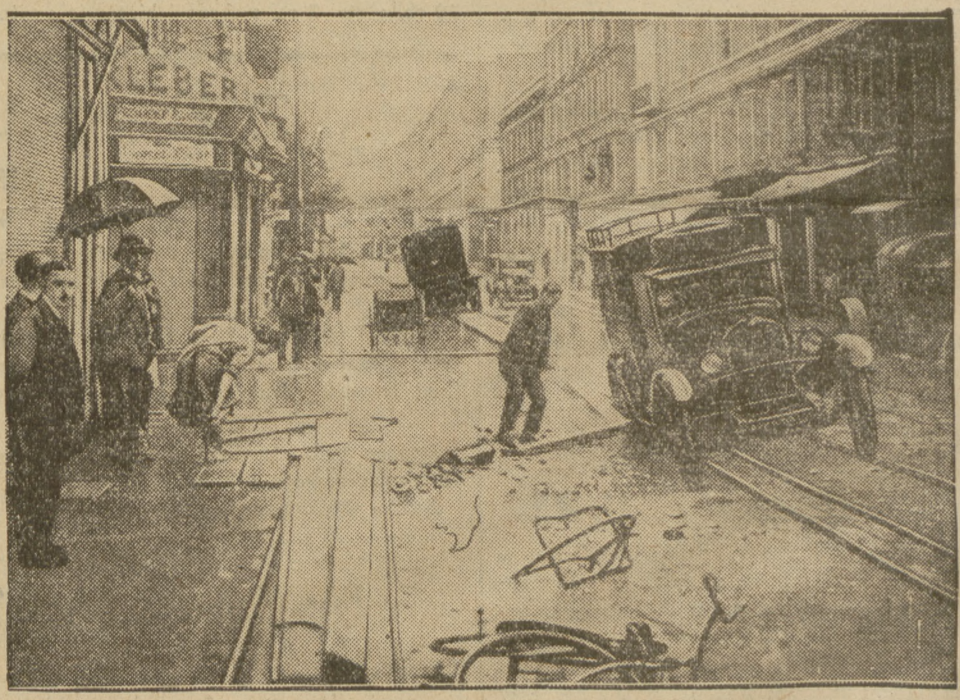
Pozatem władze wydały nakaz aresztowania delegatów komitetu strajkowego syndykatu robotników budowlanych i transportowych.

Oddziały wojska czuwają nad zapewnieniem komunikacji. Prócz oddziałów wojska, znajdujących się w pogotowiu skoncentrowano w mieście kilkuset członków straży cywilnej. Gubernator został wyposażony w całkowite pełnomocnictwa.

Represje oczywiście nie wpłynęły na postawę strajkujących. Przeciwnie strajk zaczął się coraz bardziej rozszerzać. Wobec czego przemysłowcy, przeciwko którym strajk był zwrócony, musieli ostatecznie przystąpić do rokowań. Robotnicy jednak przystąpią do pracy dopiero po podpisaniu umowy.

Na naszej ilustracji jedna z głównych ulic Barcelony.

BURZA NAD NICEĄ



Nad południową Francją przeszła burza, która poczyniła spustoszenie na całej Rivierze; szczególnie ucierpiała Nicea, jak to widać na ilustracji.

TYDZIEŃ LOTNICZY W BUKARESZCIE



W Rumunji zorganizowany został ostatnio t. zw. „Tydzień lotniczy". W ramach tego tygodnia odbyły się liczne imprezy lotnicze. Na naszej ilustracji król Rumunji Karol II wraz z rodziną obserwuje popisy lotnicze.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.